

# DZIENNIK KUJAWSKI.



Wykosiłi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni powiatowych. Przedpłata ćwierćroczna wraz z dodatkami tygodniowym „Płaci” oraz dwutygodniowym „Przyjaciel Dłoci” wynosi na pocztach i w ekspedyi 2,10 mk., a przysyłaniem do domu przez listowego 2,52, z przysyłaniem z ekspedyi 2,40 mk. — Rekopisów nadesłanych, a nie zastrzeżonych, redakcyi nie zwraca.

Listy i przekazy pieniężne nadsyłać należy pod adresem: „Dziennik Kujawski” red. lub. eksp. — Cena ogłoszeń: 20 fen. za jednolnowy wiersz petytowy, 60 fen. za reklamy na trzeciej stronie i ogłoszenia na pierwszej stronie. — Kto popadnie w konkurs lub kto się pozwoli o należytość skarzy, traci prawo do rabatu. Telefon nr. 124. Telefon nr. 124.

Nr. 157

Hohensalza, niedziela dnia 15 lipca 1917.

Rocznik XXVI.

**Kompletne wyprawy**  
oraz wszelkie inne  
**meble**  
kupuje się korzystnie i tanio u  
**Jg. Kornaszewskiego**  
ul. Toruńska 26.

## W CHWILI ROZSTRZYGNĘCIA.

Zostanie czy pójdzie — otypatanie, które od wczoraj znów sobie zadaje pytania.

Jak to już donosiśmy, opinia wrażliwa na chwilowe nastroje, chociaż w orędziu marszałka w reformie wyborczej widziałeśmy specjalny akt zaufania monarchy do kanclerza. I niewątpliwie opinia miała w tym kierunku wiele słuszości. Raz nie ulegało żadnej wątpliwości, że akt reformy wyborczej przeprowadził kanclerz jako pruskich przez ministrów wbrew opozycji szeregu przeciwników w łonie ministrów pruskich a i sekretarzy stanu w Rzeszy. Ci przeciwnicy zapewnili się teraz ustąpią (jak wiadomo, mówią się o 5 ministrach pruskich i 3 sekretarzach stanu).

Zwyczajowo to kanclerza przez uznanie jego stanowiska ze strony korony było tak widocznie, że naturalnym był wniosek o wzmocnieniu jego stanowiska na tle przesilenia kanclerskiego. Opinia jednak, także wysuwająca wniosek, przoczyła jedno, że rozwiązanie sprawy wyborczej w Prusiech było tylko jednym z zagadnień, niewątpliwie ważnych, ale nie ostatecznych. Po za niem stały dalsze, ogólniejsze, bo już odnoszące nie wyłącznie tylko do spraw pruskich ale i zagadnienia Rzeszy.

Partye parlamentarne — z szczególnym naciskiem lewicowosocjalistycznej i postępowców (za nimi stoją i centrowcy) — żądają parlamentaryzacji rządu, chociażby na razie w tej formie, by nie tylko przedstawicielstwo parlamentu (przywoły partyj) weszli w skład kierownictwa ważnych urzędów Rzeszy, ale by też kanclerz zależny był nie tylko od woli korony, ale przede wszystkim od poparcia i zaufania z którym odnosił się będzie do niego większość parlamentu.

Już w poprzednich artykułach wskazaliśmy na radykalną zmianę, która by tem czasem nastąpiła w ustroju Rzeszy. Byłoby to jeżeli nie zupełne, to w każdym razie ważne posunięcie się w kierunku demokratyzowania stosunków w Rzeszy.

Ważne to zmiany, które na tle wypadków wojennych oraz dążeń pokojowych, się wyłoniły są teraz osi zagadnień, o które ścierają się prądy polityki w niemieckiej opinii publicznej, ale i to przedawszystkiem w sferach rządowych, w naradach między przedstawicielami parlamentu a rządem, a następcą tronu, cesarzem, w Radzie koronnej.

W ręku monarchy spoczywają teraz wszelkie nici obecnego przesilenia. Od jego rozstrzygnięcia zależy nie tylko, czy kanclerz pozostanie czy nastąpi, ale zależy cała dalsza polityka Rzeszy, a więc i bieg wypadków, który niewątpliwie nie będzie bez znaczenia na losy wojny i pokoju.

I otóż tu leży to zasadnicze, to ogramne znaczenie obecnego przesilenia i reformy, w której ono rozstrzygnięciem będzie.

Należy sobie dokładnie z niego dać sprawę, by poznać powagę położenia i zrozumieć, że rozwiązanie reformy wyborczej w Prusiech jest mimo swą wagę na chwilę przesyła w chwili dzisiejszej sprawą drugorzędą, gdy chodzi nie tylko o reformy w Rzeszy ale i pytania wojny czy pokoju.

Z artykułów naszych poprzednich ostatecznie wiada, że jak reformy polityki stanowiącej zwolenników w przedstawicielach demokracji i socjalistycznej i obywatelskiej tak i namienionych przeciwników,

zwalcujących z całą siłą reformy i rzekomego ich zwolennika kanclerza, w przedstawicielach partyi konserwatywnych i tych prądów, które jako wszechniemieckie nie tylko nie pragną reform, ale wolają o dalszą wojnę, by w zwycięstwie ostatecznym zabrakło Francji i północnej Belgii, poletnie na wschód od Rzeszy itd. Konserwatyści tedy i wszechniemiecy oto zapory w kierunku reform, oto też prądy i siły, które dzięki swym wpływom wielki wywierają wpływ na kulisy, by tam przeciwdziałać wszelkim zakusom reformowym. Ba z tych przeciwników stron wola się o politykę silnej ręki, którą ożywiłoby ich zdaniem byłaby ręka wojskowa.

Ale pamiętać trzeba, że z niemiej namienioną siłą przetrzeją przed odmową reformy wzgl. przed „polityką siły” lewica a przedewszystkiem socjalna demokracja. Ta ostatnia zwłaszcza, znająca i mająca stosunki z najszerszymi masami, wie, jak one myślą i na ich uczucia zwracając uwagę, przetrzeją i wola o reformy, stwierdzając, że w przeciwnym razie skutki mogą być niebezpieczne, jako to w kom. bud. zaznaczył poseł Erzberger na wypadek, gdyby rząd zerwał ze socjalistami.

I dlatego to rozumiałe napięcie, pod jaką stronę najbliższą wskazał godziła. Wśród trudności, które rozwikłanie sprzecznych interesów przedstawia — pamiętając, że państwa związkowe, przynajmniej po Prusiech największa Bawaryja, oświadcza się przeciw parlamentaryzacji ustroju Rzeszy w chwili obecnej — cesarz powołał do Berlina nie tylko następcę tronu, by i on jako dzielnik korony był wtajemniczony w tajniki przeobrażenia, ale i — jak wczoraj donosiłmy — marszałka Hindenburga i generała Ludendorffa, dwóch najważniejszych czynników wojskowo-niemieckich w chwili obecnej. Z całego tego zajęcia wynika najwyraźniej nastój, który podnieca opinie niemiecką, pytaniem, jak będzie, ale i interesuje najwyżej zagranicę, która z bigu przesilenia i jego rozstrzygnięcia odpowiednio dla siebie wysnuwa wnioski.

Szczegóły: Dni kanclerza policozone — oto ogólne zdanie, które panowało wczoraj w parlamencie. Przekonaniu temu daje też wyraz prasa berlińska, która też już prawie jako pewne traktuje ustąpienie kanclerza. „Berl. Tagbl.” pisze wresz. że kanclerz wyczerzył już swą dymisję, a cesarz ją przyjął. Zdaniem „Germanii” waha się jeszcze kwestya następcy po p. Bethmannie. Według „Berl. Tagbl.” winien następcą i przez swą osobistość dawać gwarancję na rzecz pokoju pojedynczego oraz na rzecz współdziałania społecznego w rządach. Zdaniem znów wszechniemieckiej „Deutsche Tagzeitung” dość długo leżała już na narodzie niemieckimziora. Ustąpienie Bethmanna przynosi ulgę, bo zdaniem pisma tego kanclerz stał na drodze rozwojowi wypadków, w kierunku pokoju — ożywiłoby zaboberego jaki sobie życzą wszechniemiecy.

Hindenburg i Ludendorff przybyli do Berlina, jak o tem wczoraj pisaliśmy, na ruzkaz cesarza.

Zaostrzone stosunki, które wypłynęły nie tylko na dalsze stanowisko kanclerza, ale i na ustąpienie szeregu ministrów, tłómaczą w nader oklepany sposób w „Germanii”:

„Do zaostrzenia przesilenia przyczyniło się o to, że większość ministrów pruskich wyczerpała swe dymisje. Przyczynę ich kroku widzieliśmy należy nie tyle w ich stanowisku do reformy wyborczej ile do kanclerza. O dymisję prosili też ministrowie wojny Stein i to ze względu na stanowisko, które podczas całego przesilenia zajmował kanclerz.”

Nie jest też tajemnicą — pisze w dalszym „Germania” — że w ścisłym związku stoją z nim (gen. Steinem) marszałek Hindenburg i gen. Ludendorff.

Nie wydaje nam się tedy nieprawdopodobnym — pisze dalej „Germania” — że obaj nasi wodzowie mogli oświadczyć swą jednolność z ministrem wojny uzasadniając tem samym dalsze zatrzymanie swoich urzędów od rozstrzygnięcia na tle przesilenia kanclerskiego.

Tyle „Germania”. Ostatnie szczegóły są tak ważne, że nie można ich przeoczyć w chwili przesilenia.

O ile są prawdziwe — a „Germania” ma wiele informacji — potwierdzają one dawniejsze wieści o rodziwkach, istniejących nie od dziś między marszałkiem Hindenburgiem i generałem Ludendorffem z jednej a kanclerzem z drugiej strony.

Wadomość „Germanii” mówiłaby jeszcze w innym kierunku, a mianowicie, że rozwiązanie zawikłań pójdzie po linii zbliżonej do żądani nie lewicy, ale prawicy.

Oczywiście wnoski wszelkie są w tym kierunku bezprzedmiotowe, skoro na razie sprawa następcy Bethmanna nie jest jeszcze załatwiona a — jak nam donoszą — w tym kierunku panuje na razie ścisła poufność.

Wiadomość „Germanii” mówi w każdym razie wiele. Czy wyjaśnienie, które podnie przetrzeją niemieckie ostateczne pójście po tej linii, czy też przyniesie liberalniejsze załatwienie, należy odczekać.

Hindenburg i Ludendorff przyjmowali wczoraj wieczorem przywódców partyi parlamentarnych. O wyniku tych narad na razie szczegółów bliższych nie mamy. Wiemy tylko tyle, że wzywaniu takie otrzymał i wiceprezes Koła, poseł Seyda, który też wezwaniu temu na mocy uchwały Koła zadość uczynił.

## POŁOŻENIE

wyjaśniają telegramy poniższe:

### SPRAWOZDANIA NIEMIECKIE.

a) popołudniowe:

Berlin, 13. 7. 17. TBW. Urzędowo donoszą z głównej kwatery:

Z wschodniego pola walki: Zrzucenie armii następcy tronu Rupprechta: Na froncie flamandzkiego św. Artois w kilku odcinkach przy jasnym powietrzu ogień działowy był silny.

Atak nieprzyjacielski na wschód od Nieuport na południe-wschód od Ypres, pod Hulleh, i na południu od rzeki Scarpe zostały odparte.

Zrzucenie armii następcy tronu: Znowa wzmożła się działalność bojowa artylerji w zachodniej Szampanii. Na lewym brzegu Mozy ogień wieczorem spotował się bardzo.

Przy wyżynie 304 wojska szturmowe śmiało natarłem odebrały rowy, zdobyte przez nieprzyjaciela z powrotem 8 lipca. Za łogę wycieśliśmy, część pojmannymi.

Poszyte zdobyte przez nas w walkach dnia 28. czerw. caw szerokości 4 km. łącznie z terenem przednim znajdują się tamsamem za pełnie w naszych rękach.

Zrzucenie armii arcyksięcia Albrechta wyrtemberskiego: Położenia jest niezmiennione.

W beznych walkach napowietrznych przeciwnicy stracili 17 samolotów, 2 dalsze w skutek ognia obronnego.

Porucznik Tutschek, który 12. lipca zestrzelił 2 samoloty nieprzyjacielskie, wczoraj zestrzeliłszy balon przymocowany odnośno szesnaste zwycięstwo.

Z wschodniego pola walki: Front marszałka polnego ks. Leopolda bawarskiego: Nad Dźwiną, nad Smorgoniem i nad Szczara działalność bojowa była ożywiona. Także na zachód od Lucka w skutek kilku ataków wywiadowczych chwila odżyła. Na południe od Dincuru na kilku miejscach linii Lomicy ataki rosyjskie zostały odparte. Na froncie general-pułkownika arcyksięcia Józefa I w grupie armii marszałka polnego Mackensena po silniejszym ogniu ruszyły nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze przed naszymi pozycjami. Odparto je wszędzie.

b) wieczorne:

Berlin, 13. 7. 17. TBW. Urzędowo. Energična walka ogólna w zachodniej Szampanii trwa ciągle.

Na wschodzie wzmożła się działalność ogólna pomiędzy Złotą Lipą a Narajówką; na południu od Dąbowa przy małych po-

tyczkach na południe od Kalusza, położenia niezmiennione.

Wiceprzewodniczący general-kwatermistrz Ludendorff.

### Z WALKI PODWODNEJ.

Berlin, 13. 7. 17. Urzędowo. W kanale angielskim i na Morzu Północnym nurkownikom udało się zdobyć znów 6 parowców, 2 żaglowce i 7 statków rybackich. Między innymi znajdowały się angielskie parowce „Solway Prince”, angielski szoner motorowy „Ariel” z parafiną, naftą i węglami, uzbrojony francuski parowiec „Marguerite”, parowiec o najmniej 6000 ton, zabezpieczony przez lotników i statki strażnicze, średnio-wielki parowiec z papierem, maszą papierową, drzewem do kopalni i cietym drzew, wysłany z podróży eskorty, oraz parowiec mający na ścianie pokładowej nr. 54.

### SPRAWOZDANIA WIĘDZIECKIE.

Wiedeń, 13. 7. 17. TBW. Urzędowo ogłaszają:

Z wschodniego pola walki: W Rumunii na froncie gen. pułkownika arcyksięcia Józefa ożywiony nieprzyjacielski ruch wywiadowczy. Na froncie Lomicy odparto kilka natarć rosyjskich. Na Wołyniu nasze oddziały wywiadowcze wywoływały miejscami ożywione utarczki.

Z włoskiego i południowo-wschodniego pola walki: Bez zmian.

### O POWRÓT AUSTRO-WĘG. I ROSYJSKICH JENCOW INWALIDÓW.

Wiedeń, 13. 7. 17. TBW. Doniesienie wiedeńskiego telegr. koresp. biura). Donoszą urzędowo: Ministeryum wojenne kazało przesłać miarodajnym rosyjskim urzędom projekt, aby ci z przebywających w neutralnej zagranicy przynależnych do obu armii, których uważać można za zupełnie inwalidów, powrócić mogli do ojczyzny. Rząd rosyjski przyjął ten projekt. Stąd można na to liczyć, że większa liczba umieszczonych już w Norwegii i Danii żołnierzy otrzyma pozwolenie na powrót do kraju.

### SPRAWOZDANIE FRANCUSKIE.

Paryż, 13. 7. 17. TBW. Doniesienie popołudniowe z 12. lipca:

Dosć ożywiona walka artyleryjna w Szampanii na froncie Aisne w odcinku między Laffaux. Ataki nieprzyjacielskie w okolicy wyżyny Trójkaty i na południe od J. Vincourt odparto z łatwością. Niemcy próbowali po gwałtownem ostrzelaniu przeprowadzić kilka ataków na obu wybrzeżach Mozy, w odcinku wyżyny 304 i na północie fortu Hardaumont; żaden nie miał powodzenia. Z pozostałego frontu nie do doniesienia.

Paryż, 13. 7. 17. TBW. Doniesienie wieczorne z 12. lipca:

Dzień był spokojny wyjąwszy na południe okolicy Ailles koło Pantheonu i koło Moronvillers, gdzie artylerja była dość czynna po obu stronach. Nieprzyjacieli wystrzelił na Reims około 100 granatów.

Noć spotkał oddział nasz wysłany w kierunku traktu Dixmuiden-Woumen oddział nieprzyjacielski, który zaatakował. Nastąpiła gwałtowna utarczka, przy której Niemcy ponieśli poważne straty i pozostałi nam 3 jeńców. Za dnia nieco ognia niemieckiego na nasze rowy i linie połączeń, mianowicie pod Dixmuiden. Zwalciliśmy baterję przeciwnika. Lekki ogień artyleryjny w okolicy Het Sas.

### SPRAWOZDANIE ANGIELSKIE.

Londyn, 13. 7. 17. Doniesienie popołudniowe z 12. lipca:

Odparto zpowodzeniem atak nieprzyjacielski urządzony weszli noy na południe od Lombartzde. Zresztą nie do doniesienia.

Londyn, 13. 7. 17. Doniesienie wieczorne z 12. lipca:  
Odparto zrana nieprzyjacielski oddział podjazdowy, na zachód Nonc i zabrano kilku jeńców. Zrzucono ciężką liczbę bomb na nieprzyjacielskie placce lotnicze i składnice amunicji. Samoloty nasze urządziły wśród dnia osm nowych skutecznosci wystrzałów. Zmuszono do opuszczenia się 18 samolotów niemieckich, zaginęły 3 nasze.



WYTWORCZOŚĆ LOTNICZA W ANGLII.

Londyn, 12. 7. 17. Doniesienie Reutera. Minister amunicyj Addison oświadczył na pewne zapytanie, że wytworczosc w samolotach jest teraz trzy razy wieksza, nizeli przed rokiem a w grudniu bedzie dwa razy tak wielka jak w kwietniu. Miesieczna wytworczosc motorow lotniczych w tym roku podwoila sie a zantm uplynie rok podwoi sie jeszcze raz.

SPRAWOZDANIE WŁOSKIE.

Rzym, 13. 7. 17. TBW. Doniesienie z 12. lipca:

W dolinie Travignolo odpiedziliśmy energicznym przeciwalkiem oddzial nieprzyjacielski, ktoremu nocą udalo sie niespodziewanie wtargnac w jedno z naszych przedziol stanowisk na drugim szczycie Colbrionu. Na pozostalym froncie ograniczyla sie dzialalnosc bojowa do slabych, skwitami przerwanych przedsiwzięć artyleryjnych.

WOTUM ZAUFANIA DLA RZĄDU WŁOSKIEGO.

Rzym, 12 7 17. TBW. (Izba). Podczas omawiania tymczasowego budzetu odpowiedzial Bosselli wyszczegolil Frevesowi:

Gdzie niema opozycji, tam niema tez demokracji i wolnosc. W kraju naszym nie moze byc dyktatura wojkowa. Nikt nie chce jej probowac. Nikt nie mozeby jej scierpiec. Wolochy, ktore w nawalnym walk rozwinely swój ezandar, nie przedczy mogą go znów owinac, az nastapi tryumf praw naszej narodowej egzystencji i naszego narodu. Tak bardzo jak pragniemy pokoju, nie powinniśmy jednak zapomniec o tem, ze aby go przyspieszyc, potrzeba jak najmniej o tem mówic. Należy strzedz sie przed rozszerzeniem w kraju luzni lub niedowierzania.

Bosselli oswiadczył ostatecznie swoja zgodę na porzadek dzienny di Campo Littorio, ktory opiswa: Izba wysluchala oswiadczeń rzadu i przechodzi do głosowania nad tymczasowym budzetem. W związku z tem stawil Bosselli poufne pytanie.

Izba przyjęla w głosowaniu imieniem ten poufny porzadek dzienny 273 głosami przeciwko 53 i zgodzila sie na budzet tymczasowy.

FINLANDYJA.

Petrogród, 12. 7. 17. TBW. (Doniesienie Piotr. agencjy telgr.) Donoszą z Helsingforsu: Wobec prawa o najwyzszych prawach szymu przyjal tenże w drugim czytanu. W prawie tem nie wspomiano nie o rosyjskich prawach zwierzchnioznych i interesach. Prawo przejmujac ostatecnie uchwalile kongresu rady robotniczo-zolnierskiej całej Rosji z tą tylko różnica, ze zasada niezawislosci Finlandji wyrazona jest tam jasniej. Prawo nie wymienia również general-gubernatora Finlandji jako przedstawiciela Rosji ani jego praw i obowiazków urzędowych. Wyjatek zrobiony jest tylko odnosnie do stonków zagranicznych i kwestji militarnych ale jedynie w bardzo mglistych wyrazeniach. Treść czytane prawa i jego przyjęcie nastapi, jak przypuszczaja, w niedziele wieczorem.

Kopenhaga, 13 7 17. TBW. „Berlingske Tidende“ donosi z Haparandy: Fiński strój kolejowy zostal zakończony, poniewaz obslu ga lokomotyw otrzymana ządane - podwyżki płaoy.

O UDZIAŁ SOCYALISTÓW AMERYKI.

Berno, 13. 7. 17. „Matin“ donosi z Nowego Jorku, ze sekretarz partji socjalistycznej Stanów Zjednocz. Hiltquist, otrzymal od rosyjskiej rady robotniczo-zolnierskiej urzędowe zaproszenie, aby wziął udział w europejskiej konferencji socjalistycznej. Hiltquist odpowiedziales, ze partja socjalistyczna Stanów Zjednoczonych przyjmujac ohetnie zaproszenie, o ile rad Stanów Zjednoczonych na podróz pozwoli.

ADMINISTRATOR.

(Ciąg dalszy.)

— Miałem wówczas prócz tego w Dittersheim tajemna intryge z matką Jadwigi Melport Dalewszyna była młoda, ładna i sentymentalna. Komplementa moje brała zupełnie na serio, a zwykłe uwagi uważała za dowód gorącej miłości, która naturalnie zaprowadziła nas do ołtarza. Z początku bawiła mnie ta jej prostota, lecz przekonawszy się wkrótce, że pod nią ukrywa się duma, niewłaściwa zupełnie w tej sferze, emulsiem się omdliła boginią i zaprzagnęłam zerwać z nią stosunek, który wobec jej pojęć stawał się dla mnie tylko coraz bardziej kłopotliwym. Nie moja wina, że ona tego wcale zrozumieć nie ochota, okazywała mi nie wdanie, niewierność i przy każdej sposobności starała się wzruszyć łzami i wyłudzić twarz.

Dnia tego siedziałem właśnie w bibliotece, pograżając w niewesołych myślach, gdy przebiegające tamtędy, spostrzegłam mnie pod oknem. Nie widziałem się już dni kilka, ale widząc mnie samotnym i zaskopotanym, dalewszyna zapomniała o wszystkich i zbliżywszy się łagodnie i obojętnie, zaczęła mi przemawiać do serca, przypuszczając, że moje uposobienie spowodowane zostało romantycznym nastojem uczuć.

Z BALKANU.

— niemieckiej: Na wschód od Miłase Palina spowodował skutoczny atak bulgarski miejscowe kontrakti Serbow. Wśród strat chybily one celu.

— bulgarskie: Bardzo slaba dzialalnosc bojowa wzdluz całego frontu. W okolicy Mogliny pod Dobropolje odparto z krwawymi dla przeciwnika stratami slaby atak nieprzyjacielski. Kolo wsi Monte rozpozno ogniem nieprzyjacielski oddzial wywiadowczy. Nad dolna Strumą potoczki pomiedzy wysuniętymi oddziałami. Pod Christian-Kamilia rozpozdziliśmy ogniem nieprzyjacielski oddzial wywiadowczy.

Z frontu rumuńskiego: Pomiedzy Tulcea a Machmudie ogień karabynowy i niki artyleryjny.

— francuskie: Lotnicy angielscy obrzucałi bombami dworec w Augusto, 30 km. na wschód od Serresu, potoczki patrolowe i ogień artyleryjny na froncie Wardaru. Kapitan niemiecki i lotnik, którzy kierowali zdobytym wczoraj samolotem nieprzyjacielskim, wzięci zostali do niewoli.

Z GRECYJI:

— Przewlezione polityczne w bałkańskich państwach. Berno, 13. 7. 17. TBW. „Petit Parisien“ donosi z Jassy: Także Jonesou Cantausene, Grażanu i Istrata wyczołży swoja dymisji jako członkowie gabinetu. — Inne doniesienie tej gazety opisuje: Nowy gabinet ozarnogórski ma sklad następujący: przewodnitwo i sprawy zagraniczne Popowicz, finanse Vojukowicz, sprawiedliwosc i naucoznia publiczne Millikiewicz, sprawy wewnętrzne Hajdukowicz.

O ARMIE POLSKĄ W ROSJI.

W krakowskim „Czasie“ znajdujemy nader ciekawa na tie powyższym korespondencye. Czytamy tam:

Sprawa utworzenia polskiej armii w obrębie Rosji zajmuje w wysokim stopniu nie tylko Polaków, ale cale rosyjskie społeczenstwo, mianowicie jego inteligentne kola, jako problem, mający pierwszorzadne znaczenie nie tylko pod wzgledem wojkowym, ale dla całego dalszego rozwoju polsko-rosyjskich stosunków. I trzeba stwierdzic, ze zdania są pod tym wzgledem równie podzielone wśród Rosjan, jak wśród Polaków. Pomiedzy rosyjskimi rownoloznikami znajdujcie sie wielu zwolenników polskiej armii, która w ich opinii ma przedstawic ostateczna likwidacye dawnych polsko-rosyjskich stosunków. W obzoe znów prawicowym przewadza opinia, że odrębna polska armia narusza jedność Rosji i przedstawia zwiastwo niebezpieczenstwa dla dawnych polskich kresowych prowincji. To też „Nowoje Wremia“, jeszcze i teraz pełne zapalu dla „Legionów polskich“ (w Rosji), które „miały odwieczną tradycje skrzydlatych ulanów“ (!) tak barwnie opisanych przez Sienkiewicza, wypowiedziala się stale bardzo krytycznie o usiłowaniach stworzenia armii polskiej.

Impuls jednak już nadany przez wydzielenie polskich zolnierzy i oficerów w odrębną grupę, która nastapio niejako mechanicznie pod ogłoszeniem niezawislosci Polski przez rząd tymczasowy. Obecnie wojskowi Polacy w czyn nie szlubię się już polozeni w pulki, brygady i dywizje pod komendą polskich oficerów i z polskim językiem urzędowym; noszą jednak zawsze rosyjskie mundury i odznaki i pozostają w ścisłym związku z armia rosyjska, gdyż polskie oddzialy należą do rozmaitych korpusów i armii rosyjskich.

Jaka jest liczebna sila Polaków, trudno dokładnie obliczyć. Cyfra 700 000 jest niezawodna za wysoka. — Ludzie, dobrze znający stosunki utrzymują, że obecnie stoi pod bronią przeszło 800 000 zolnierzy i oficerów polskiej narodowości, nie licząc rannych i chorych, ani tych,

którzy służą w armii kaukaskiej, we wschodniej Syberji lub na etapach. W każdym razie jest to cyfra powazna, wystarczająca do zajęcia i obsadzenia 800 kilometrów frontu, a po dłużej przetrwie w walkach, zolnierze polski jest wypróby i dobrze odżywiony. Dodac jeszcze trzeba, że deserery prawie nie dotknęli polskich oddzialów.

Ruch narodowy wśród Polaków, służących w wojsku, rozpoczął się natychmiast po zwycięstwie rewolucji, a skoro tylko rosyjskie związki wojskowe zaczęły tworzyć własne komitety i urzadzali zjazdy zolniersko-oficerskie, Polacy zorganizowali się samodzielnie i przeprowadzili wybór własnych komitetów na całym szeregu polskich wicow frontowych, które odbyły się na przestrzeni od Rygi do Kamienca Podolskiego. Od razu też rozpoczęła się dyskusja na temat utworzenia armii polskiej, a skoro sie pokazalo, że i wśród wojskowych i wśród cywilnej ludności zachodzą bardzo wybitne różnice zdań, postanowiono sprawę rozstrzygnąć na powszechnym wicou delegatów polskich oddzialów w Piotrogródzie. Przedtem jeszcze odbył się, jak wiadomo, zjazd w Sztokholmie, na którym delegaci polscy z Rosji general Babiński i inżynier Skapski spotkali się z członkami Rady Stanu hr. Rostworowskim i panem Kunowskim i poinformowali się u nich co do opinii, panujących w kraju o myśl utworzenia armii polskiej w Rosji. Rezultaty tego spotkania wplynęły poniekąd decydujaco na obrady i uchwały wicou wojskowego.

Na zjazd, który trwał 6 dni, przybylo 400 delegatów, w ogromnej większości oficerów wszystkich stopni, a uczestniczył w nim także, ale tylko z głosem doradczym, przedstawiciele wszystkich polskich politycznych organizacyj. Jak nieważkie znaczenie przypisywano tym naradom, o tem świadczy fakt, że na powitanie zjazdu przybyli nie tylko przedstawiciele prezesa gabinetu i ministra wojny, ale sam szef sztabu generalnego, general Romanowski, wszyscy polowicie i atachees wojskowi koalicyi: angielski, francuski, amerykański, japoński, rumuński i serbski. Oprócz tego pojawily się delegacye od obradujacego równocześnie zjazdu oficerskich delegatów armii rosyjskiej i od różnych czesci armii. Na pierwszym plenarnem posiedzeniu wybrano prezydium, w skład którego weszli: chorąży rezerywy Raczkiewicz, jako przewodniczący, porucznik Bonfall, chorąży Zaręba i urzelnik inoendyntary Turczynowicz, jako jego zastępcy: prap. Kozakowski, general Jacyna, ulan Kwiatkowski, chorąży Szczęsny, zolnierz Malewski i podp. Skulski, jako członkowie.

Po wyborach wygłoszono niezmiernie dlugi szereg mow powitalnych o tendencji, jak należało oczekiwać, wybitnie koalicyjnej i a goraczkom podkreślaniem sympatji dla Polaków. Wielka manifestacye zolnowano nieobecnemu Kierofskiemu. Mowy francuskiego generala, serbskiego posla Spalajkowicza i prezesa komisyi likwidacyjnej Lednickiego, wywołaly również wielki entuzjazm. „Dla Polaków“ — powiedzial Lednicki — rosyjska rewolucja odkryla nową kartę historii; od nas zależy, jak ta karta zostanie zapisana“. Gorgo przemawiał ks. Cieplak, a warto podkreślić, że polski zjazd wojskowy był jedynym, który rozpoznal się od nabozenstwa i otrzymał pasterskie błogosławienstwo.

Wrześnie wywołala specyalna delegacya czarnomorskich wojsk i czarnomorskiej floty i tzw. „udarniej“ (gotujacej się do uderzenia) armii. Porucznik okretowy Ljubi powiedzial: „My, czarnomorcy pierwsi podnieśliśmy ozerwo ny ezandar, którego już nie pozwolimy spuścić. Was, bracia Polacy, nie potrzebujemy wyzwać do wspólnej walki. W waszej walce o wolność nie bedziecie osamotnieni. Flota czarnomorska i cala południowa Rosja staną przy was do ostatniej kropli krwi“. „Bedziemy wam — mówił majtek Batkin — gdy wystąpię w obronie waszej wolności na waszej ziemi. Polska musi być wolna. Polska musi powstac w calosci“. Kapita mMurawiew imiowad „udarniej“ armii zapewnil, że ta armia idzie w okopy dla oswobodzenia Polski. Wszy-

stkie te deklaracye są z pewnością bardzo charakterystyczne dla nastojów, panujących chwilowo w armii rosyjskiej.

Narady rozpoczęły się od sprzeczności o zjeździe sztokholmskim, które złożył pp. general Babiński i Skapski. Konferencya miała charakter prywatnej wymiany zdań, znaczejzowała jednak swoje uchwały w protokole, spisany w trzech egzemplarzach, z których jeden odczytano na wicou. Inżynier Skapski oświadczył, że cztery ustępy protokolu nie nadaja się do publicznego odczytania. Uchwalono powzięc oś im posiedzenie tajne. Sprawozdanie sztokholmskie wywarlo ogromne zafekowanie i sprawozdawców zarzucono mnożeniem pytań, na które nie zawsze mogli dać wyczerpujace odpowiedzi.

Przez cale trzy dni obradowano nad sprawą armii polskiej, przycem wytworzyli się dwa zasadniczo przeciwne poglądy. Demokraci (grupa Lednickiego) i socyalisci odwoławali się przeciwko tworzeniu polskiej odrębnej armii, demokraci narodowi z wielkimi zasobami wymowy bronili tej myśli. Socyalisci motywowali swoja opinie tem, że „kwestya międzynarodowe będą się rozstrzygać nie ała bagnocami, ale silą rewolucyjnej idei i walki klasowej“. W podobnym duchu wystąpił jako pacyfista „przedstawiciel stowarzyszenia „Promień“, niejaki Majzelbaum, który tak rozumuje: „Aby zniszczyć militarny niemiecki, trzeba przedtem zniszczyć militarny koalicyjny“. Jego przemówienie wywołalo głośnie protesty.

Nie obeszło się bez malogo rozdźwięku. Imieniem 12 delegatów porucznik Maliniewski odczytal następujaca deklaracye: „Zjazd zostal zwolony wbrew demokratycznym zasadom a widoczna tendencya na korzyść żywców reakcyjnych. Obrady zjazdu rozposely się przy zamknięciu drzwiach. Stronnictwa polityczne otrzymaly tylko głos doradczy. Zjazd miał charakter wybitnie militarny, podkreślony jeszcze przez obecność przedstawicieli koalicyi. Wobec tego uważamy zjazd za objaw polskiej przeciw-rewolucji (!), a uchwały jego nie mogą odpowiadać uczuciom i poglądom zolnierskiej masy. Nie chcąc brać odpowiedzialności za te uchwały, protestujemy przeciwko nim i zjazd opuszczamy“. Po krótkiej dyskusji zjazd odpowiedzial na deklaracye taką rezolucyą: „Zjazd stwierdza z przykrością, że towarzysze, którzy opuścili sale, falszywie oświadczyli jego program i jego tendencye. Zjazd stoi na platformie swego sprzymierzona, rosyjskiej rewolucji i oświadcza, że pracować będzie pod hasłami wolności, równości i braterstwa narodów z dawna wypisanymi na ezandarcie polskiej demokracji“.

Epizod ten przeminal bez wielkiego wradzenia. Socyalistom należa do kategorii Polaków przesieknietych do głębi teoryami rosyjskiej pacyfistów-anarchistów. Dyktyma nad armia tworzyła się dlugo i zacięcie. Rozmawianie przeciwników bylo następujace: polska armia może powolac do życia jedynie polski rząd; dopoki więc jest nadzieja, że w Warszawie powstanie polski rząd z realnymi atrybutami, władzy, dopoki istnieje i funkcjonuje Rada Stanu, nie można myśleć o formowaniu armii polskiej na tej stonice frontu, gdyż niema wspólnego ogniu dla przeprowadzenia tego planu. Zresztą oczekają nas jeszcze inne ciężkie próby; intrus jest niepewne i niepodobna powabiała się od razu wszystkich atutów. Należy więc czekać i ograniczyć się na razie do podtrzymywania polskich formacji w obrębie armii rosyjskiej. Natomiast imieniem narodowej demokracji profesor Grabak tak argumentował: „Zjazd na konferencyi pokojowej sprawa Polaków bedzie rozstrzygana nie bez udziału Polaków, pokoy może być szwarty wbrew Polakom i ich kostrtem. Trzeba dążyć wszystkimi silami do tego, aby sprawa Polaki nie była zdecydowana bez Polaków. Niemcy nie chcą dopuścić Polaków do udziału w kongresie. Temu można zapobiedz jedynie przez utworzenie armii polskiej, gdyż podczas wojny realną potęgę przedstawia tylko sila zbrojna“.

Uchwały, które zapadły, sprawy nie rozstrzygnęły. Zjazd stwierdzil tylko, że armia

Machinalnie wziętem jej list z ręki i obracałem go w palcach. Gretchen płakała.

Nagle w sąsiednim pokoju daty się słyszec kroki, dziewieszyna frunęła, przestraszona, by jej nie spostrzeżono z zaplakanemi oczami, a ja powródziem na górę do siebie. Teraz dopiero spostrzegłem, iż na kopercie napisanem było, że list zawiera 5000 talarów. Dla mnie było to żywym oceanem. Nie wiedziałem na co panu Ida potrzebuje tyle pieniędzy, niedomyślałem się jakie znaczenie ma dla niej ta przesyłka. Ryszard jest jej przyjacielem, krewnym, jest człowiekiem wspaniałomyślnym, dla osergoby jej nie miał pozyczyć tej sumy raz drugi. Nie było zresztą czasu do namysłu, trzeba się było spieszyć. Na stole przedemną leżała szpilkowa barona, oprawna w złotą rękawicę z herbowa pieszczką. Pokusa by ją strasmas. Nie namyślając się, zerwałem pieszczę, zabrałem pieniądze, włożyłem na ich miejsce pierwszy papier, jaki mi wpadł pod rękę i zapieczystwałem pospiesznie.

Listu czytań nie było kiedy, i po co! Nie domyślałem się wcale co zawiera i nie byłem ciekawy. Zdawało mi się, że obchodzi o prostą przyjazielską grzesność i nie brodził sobie o tego tak wielkich ekrupców, potrobowaniem tych pieniędzy więcej, niż panna Ida. Tak mi się przynajmniej w tej chwili zdawało. Przeszawsza dalewszyna nadbiegła po swo ja szubę — zabrala list i podalała się szybko,

nie oglądając go bardzo zaplakanemi oczami.

Byłem ocálny.

Cicho yestechnienie Pauliny odpowiedzialo na ten okrzyk ulgi.

— Ale skądże się wziął pierścienek w kopercie! — zapytal Hallig.

— Musiałem sznąć go z palca w popielchu, składajac gazetę, lub może zalać z nią razem w kieszeni, gdyż jak panna powiadam, omięnia mnie już ochota zdobywania wzgledów onliwych ogrodników. Nie pamiętam też dobrze, gdzie był właściciel pierścienka.

Hallig podniel się z miejsca.

— Oddochodz pan, — zawołał ochory z niepokojem, chceś mnie okazywać, sgnubić O, błagam się, mniej litosc nademna. Powiedziałem ci przecież wszystko, stratem się o ile mogłem, naprawiłem się wyrządzone — wszystko, wszystko uczyniłem, co było w mej mocy.

Gorski uśmiech Halliga ustąpił miejsce nowemu wybuchowi gniewu.

— Ze naprawi — powtórzył. I cóż pan zrobił, aby je naprawił istotnie! Czy sądziałeś, że przywrócisz mi imienia mej matki. Czy sądziałeś, że przywrócisz mi ojca, stratem się o ile mogłem, naprawiłem się wyrządzone — wszystko, wszystko uczyniłem, co było w mej mocy.

Gorski uśmiech Halliga ustąpił miejsce nowemu wybuchowi gniewu.

Gorski i jakim pochylił głowę na pierś. leca Paulina marmurowo biała kłocząc przy fotelu ojca nie drgnęła na to sarkazm. Wroko

jej tylko głęboki i smutny malował boleść bez granic.

Serce Halliga dotęseno się wiatka Hłobcia. Spojrzal na nią, jak gdyby pragnął przebiegnąć ją za czerpienie, jakie jej sprawił maglał.

— Gniew piękni jest, ale nie wykoparła się to milojace błagania.

— Nie gniewiam się — rzekł dumnie.

— Pan pogardzasz.

— On rodniesz się gwałtownie.

— I wiać nie możesz tu zostać, odejść stąd proszę — rzekł rozkazująco i przęssko zarazem. Uderzam w ciebie, która nie nie sasinila.

— Mam twarde, mocne serce — Nie, trognę się pan o mnie.

— Staralem się ale wyznać, że ty sąmsz mnie, Paulino. Dopiero po chwili Patezburga, gdy odkryto deficyt w kasie, domyśliłem się znaczenia przesyłki i zrozumiałem jak ciężką krywdę wyrządziłem biednej dalewszynie. O, nie myśl, żebym nie odnal tego belednia. Zał mój był szczerzy, ale ośoby pomogła przynajmniej.

Biorąc pieniądze, wybrałaś sobie, że o najwaziej grubie ogrodniki. Ręce latawa do naprawienia, gdyż wymagano z miejsca byłbyś ochotnie przyjal do siebie. Wiedziałem, że dowieść mu nie nie potrafię, nie wykorzystawalem się zatem obawiać aby go kłanawo surowo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



polak może stworzyć wyłącznie rząd polski. Większość wojkowych delegatów posła za głosem Lednickiego i zasnala raz jeszcze powagę Rady Stanu. Niewątpliwie jednak myśl utworzenia armii była w każdym sympatyczna, widoczny był ich żal, że nie mogą od razu przystąpić do urzędujstwienia tak pociągającego projektu. Kwestya armii jest właściwie tylko odroczeniem, dalszy jej rozwój zależy już wyłącznie od tego, co się stanie w Warszawie. O ile tam powstanie w najbliższym czasie rząd polski, który podejmie organizacyę armii, Polacy w Rosyi zachowają się biernie; w razie przeciwnym wyraża się tam wszystkie przeważnie dość niebezpieczne możliwości.

Tyle korespondencya, mówiąca o wypadkach kwietniowo-majowych. Tymczasem błąd wypadków szedł dalszą drogą, a zwyciężyli kierunek organizacyi armii polskiej z wydzieleniem armii rosyjskich Polaków. Dał pono — jak to przed kilku dniami donosiłamy za krakowakim „Głos Nar.“ — armia ta liczy do 700 tysięcy żołnierzy, mających na czele kilkanaście tysięcy oficerów i około 150 generalów. Armia ta tworzy się za zupełną zgodą władz rosyjskich z ministrem wojny na czele Kierendziem, a i w politycznych kołach polskich z Lednickim na czele zdaje się nastąpiły przeobrażenia. Stwierdzić to można z faktu, że Lednicki stara się o zjednoczenie pod jednym wspólnym hasłem zgodnego działania wszystkich Polaków w Rosyi. A ku temu nastąpić zapewne musi i znowa w zapatrywaniu w tworzeniu armii polskiej.

Z Kola polskiego w Wiedniu. Jak donoszą do „Czasu“ należy w wewnętrznej organizacyi wiedeńskiego Kola polskiego spodziewać się wiele zasadniczych zmian. Donoszą o nich też wiedeńskie „Poln. Stimment“ piszą:

W ostatnim czasie zdarzało się wielokrotnie, że poszczególne grupy Kola występowały z zapytaniami czy wnioskami, na które nie godziły się inne grupy. Przez to powstawały różne nieprzyjemne starcia. Aby na przyszłość temu zapobiedz, poruszone myśl, aby poszczególne grupy ukonstytuowały się jako odrębne związki, z większą, jak dotąd, swobodą akcyi; w kwestyach narodowych natomiast i ogólnokrajowych, wszelka autonomia związków byłaby wykluczona i zaprowadzaby zasada bezwzględnej solidarności.

Tyle interesująca ta wiadomość. W łączności z powyższem należy zastawić wiadomość o utworzeniu się „związku międzypartyjnego“ w Galicyi. Donosi o tym następujący komunikat:

„Stojąc bez zastrzeżeń na gruncie uchwaly Kola Sejmowego z dn. 28. maja 1917 r. i dążąc do jej urzeczywistnienia, Polskie Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczne i Narodowe, Organizacya Zjednoczenia Narodowego, po porozumieniu ośmiu członków na naradach wspólnych z dnia 26 czerwca, 2 i 9 lipca 1917 r., postanowili połączyć się w Związek międzypartyjny, dla ujednostajnienia i skoncentrowania ogólnej polityki polskiej, zarówno w społeczeństwie, jak i w wybranych przez nie przedstawicielstwach parlamentarnych, oraz dla podporządkowania temu celowi w obecnej chwili dziełowej wszelkich dążeń i interesów odrębnych.“

Polskie Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczne i Narodowe, Zjednoczenie Narodowe.

Tyle doniesienie stronnictw powyższych, które w kierunku ujednostajnienia myśli polskiej nietylko w Galicyi, ale w całej Polsce ma zasadnicze znaczenie. Objaw ten widać z głębokim zadowoleniem.

### SPRAWY ROBOTNICZE PO WOJNIE.

Jedni interesy robotnika w życiu publicznym dzielą się na szawodowe, polityczne i kulturalno-światowe, to już jeden z korespondentów naszych z kół robotniczych wskazał studium na ogromne znaczenie spraw zawodowo-robotniczych nietylko dla robotnika, lecz całego społeczeństwa. Robotnik niedostatecznie wynagradzany, robotnik o zbyt długim czasie pracy, nie mający ani ochoty do przyswajania sobie zdobyczy kulturalnych i oświatowych, a pod względem politycznym nieraz w rozdźwięku błędna kroczą drogą. Dla tego leży nietylko w interesie robotnika, lecz także w dobre zrozumianym interesie całego społeczeństwa, aby robotnikowi zarobek starożyj na opędzenie potrzeb życiowych, a czas pracy pozwolił mu także chwycić za książkę i gazetę.

Zagadnienia życia gospodarczego, do którego należą handel, przemysł i rolnictwo, są zagadnieniami najważniejszymi każdego narodu. Im bliżej naród, im więcej życie przemysłowe i handlowe, tem większe są zagadnienia gospodarcze, a od rozwiązania tych zagadnień gospodarczych zależy także w wielkiej mierze zarobek robotnika.

Obrzmiała wojna europejska powiększyła i zagadnienia gospodarcze w niebywały sposób. Handel zamorski, który usypkłał w Niemczech w wywozie przedstawiał wartość około 10 miliardów marek na rok i w ówczesnym mniej więcej takim samym, miał wakatów wojny zupełnie. Na czas będzie potrzeba, aby handel ten przetrwał do sales, od ukończenia pokoju, od przelazów handlowych po wojnie szaw-

tych i do tego, w jakiej ilości i cenie przemyśle niemiecki będzie mógł dostać surowce z zagranicy do swoich wyrobów i od wielu innych pomniejszych okoliczności. Sam procent doroczny od polaycew wojennych wyniesie po wojnie więcej jak dawniej wszystkie roczne wydatki państwa razem wzięwszy. Wyczerpanie zapasów surowca różnego rodzaju, zużycie dróg żelaznych i innych materiałów, oto dalsze zagadnienia gospodarcze. Wszystkie te zagadnienia istnieją w mniejszym lub większym stopniu we wszystkich krajach wojnujących, a zagadnienia te stoja w ścisłym związku z zarobkami robotniczymi. Czytaliście niedawno mowę ministra wyrtemburskiego, że istnieje projekt, by na pokrycieobrzyzmo wzmożonych wydatków państwowych rząd w przyszłości był do pewnego stopnia udziałowcem w wszystkich przedsiębiorstwach handlowych, przemysłowych i rolniczych i brał procentowy udział w zyskach. Tylko kilka zagadnień gospodarczych wylizyliśmy powyżej, jakie wojna wywołala, lecz te kilka starczy, aby każdemu uświadomić, że rządy, parlamenty i wszystkie stany zajęte będą po wojnie pracą nad rozwiązaniem tak obrzyzmiłch i trudnych zagadnień.

W chwili obecnej nikt tych zagadnień rozwiązać nie może, nikt też nie może powiedzieć na pewno, w jaki sposób one się odzadają rozwiązać. Zbyt wiele szacowników nie da się obliczyć jeszcze w chwili obecnej. Zdania największych znawców różnią się ogromnie. Jedni twierdzą, że w 3 do 5 latach po wojnie handel i przemysł dojdą znowu do pracy normalnej, inni twierdzą, że nienormalny czas przejściowy trwać będzie lat 20 i więcej. Do tych ostatnich należy naprzykład dawniejszy dyrektor jednego z największych banków niemieckich i późniejszy sekretarz stanu dla kolonii Durnburg.

Poniżej w handlu i przemyśle robotnik i placu robotnika są czynnikami największej dorobkości, przeto chyba z tego wynika najjaśniejsze, jak dalece na porządku dziennym po wojennych spraw gospodarczych stać będą sprawy robotnicze. Na odbytem w zeszły piątek zebraniu wielkiej firmy przemysłowej towarzysza akcyjnego — Orenstein i Koppel — Artur Koppel — wywołał generalny dyrektor tajny radca Orenstein o widokach powojennych przemysłu między innymi co następuje:

„Nie wolno nam zapominać, że wakat wojny przemysł niemiecki — co prawda także zagranica — doszedł do fantastycznie wysokich zarobków robotniczych i cen materiałów i że z nastaniem pokoju liczyć się trzeba z powolną zniżką cen.“

I z tych słów wybitnego fachowca i wielkoprzemysłowca, który widoki przemysłu niemieckiego po wojnie uważa za korzystne, wynika, że po wojnie sprawa zarobków robotniczych grać będzie wielką rolę. Dla robotnika zaś rzeczą najważniejszą nie jest jedynie wysokość zarobków sama w sobie, ile ta okoliczność, co za zarobek nabyć może. Przy taności wszelkich artykułów codzienniej potrzeby wroży się stosunkowo więcej od zarobków.

Takie zagadnienia dotyczące przyszłego bytu gospodarczego mają wszystkie stany i nikt nie może powiedzieć, jak sprawy te ostatecznie zostaną rozwiązane. Tyle tylko wie każdy, że sprawy gospodarcze, a więc robotnicze — przez lata całe w życiu każdego narodu największą odgrywać będą rolę i że dzień pracy tych rozwiązywać nie można, lecz można przygotować ich rozwiązanie przez złączenie czyli zorganizowanie sił. Dla tego dzień więcej niż kiedykolwiek czytamy o łączeniu się najróżnorodniejszych stanów zarobkujących. Rozwiązane być muszą te zagadnienia i dla tego zostaną rozwiązane a każdemu wiadomo, że najważniejszymi czynnikami do rozwiązania tych spraw jest zorganizowanie sił. Jeżeli przeto i robotnicze zagadnienia gospodarcze po wojnie odgrywać będą rolę wybitną a robotnicy — rzecz jasna — pragną, aby zagadnienia te rozwiązane zostały w duchu dla nich najkorzystniejszym, to za przykładem innych stanów powstaje im jako najgłówniejszy środek organizacya zawodowa.

Kto sobie wszystko to rozważy, ten bez zachęty wstąpi do swojej organizacyi; bo sam od siebie i zrozumie konieczność tę. Jego własny rozum nakazuje mu wstępowanie do organizacyi zawodowej czyli do „Zjednoczenia Zawodowego Polakiego“ — kończy organ — „Jedn. Zawod. Polakiego“.

— Nowa polska organizacya pomocy dla jeńców. Pod nazwą „Polskie biuro pomocy dla jeńców“ powołana została do życia w Sztokholmie nowa instytucya humanitarna, której celem jest uścislenie pomocy jeńcom Polakom, przebywającym w niewoli oraz zbieranie i udzielanie informacji o wszystkich sprawach, jeńców Polaków dotyczących.

Akoya pomocnicza na rzecz jeńców, rozproszona pomiędzy liczne organizacye polskie w kraju, za granicą i na emigracyi w Rosyi, cierpi dotkliwie z powodu niemożności swobodnego porozumiewania się tych instytucyi między sobą i przeprowadzenia jednolitego programu działania. Wobec tego „Polskie biuro“ w Sztokholmie w pierwszym rzędzie za zadanie swoje ma dążyć do ujednostajnienia tej akcyi, utrzymania łączności pomiędzy organizacyami ratowniczymi i komunikowanie im o najpilniejszych potrzebach jeńców. W tym celu biuro gromadzić będzie wszelkie wypracowane materiały, tak o do listów jeńców Polaków i ich poleceń, a czas warunków obecnej egzystancyi.

— Poza tem „Polskie biuro“ prowadzi następujące działy pracy: 1) Będąc w posiadaniu specjalnych funduszów na pomoc dla jeńców Polaków w Niemczech i Austrii, przesyła im paczki z żywnością, a także w miarę możliwości zapasującą będzie inne ich potrzeby materialne. 2) Pośredniczy w przesyłce korespondencyi do jeńców Polaków wojennych i cywilnych we wszystkich krajach. 3) Zajmuje się odszukiwaniem miejsca ich pobytu. 4) Pośredniczy w przesyłce pieniędzy do jeńców Polaków, w szczególności do jeńców w Rosyi.

Wszystkie swe czynności załatwia „Polskie biuro“ bezinteresownie. Nadsyłanie znaków o portu listów jest niepotrzebne. Pieniądza do jeńców wysyłane są po kursie duńskim. Na czele instytucyi stoi Polak, szwedzki poddany, p. Alf. Pomian, który jest jednocześnie delegatem „Piotrogrodzkiego Towarzystwa pomocy Polakom w niewoli nieprzyjacielskiej“ na Szwecyę i Danie. Szefem biura jest dr. M. Rudowski z Warszawy. Adres „Polskiego biura pomocy dla jeńców“ jest: Sztokholm, Wästmannagatan 16.

### WIADOMOŚCI MIEJSKOWE I POTOCZNE.

Powietrze: pogodnie, sucho. Naczelny prezes przybywa w poniedziałek do miasta naszego. Wycofanie z kursu dwumarkówek. Rozpoczęto wycofywać z kursu monety srebrnej i niklowej. Wczoraj postanowiła rada związkowa wycofać dwumarkówki. Odruczenie rewizji w procesie hr. Mielżyńskiego. Lipiec 13. 7. Sąd Szwedzki odrzucił rewizję w procesie hr. Ignacego Mielżyńskiego, który za przekroczenie cen maksymalnych i lichwe wojenna przy odstawach więzienia skażony został na 6 miesięcy więzienia i 426 420 mk. kary. Zmiana władców. P. Bronisław Sobeski, syn sp. radcy Edmunda Sobeskiego nabył w drodze kupna majątek Szczytniki obszaru 980 morg w powiecie Sremskim od p. Stanisława Bajona.

Labizym. Wypadek podczas kąpieli. Syn robotnika sezonowego Czesław Kanecki z Lubostronia pod Labizymem, utonął w Noteci podczas kąpieli.

Szubin. Zaraził choreby. W Laohowie zachorowało kilkoro dzieci na biegunkę, jedno z nich umarło nawet. W Kowalewie zachorował na ospę jeniec rosyjski.

Gniezno. Zakazy. Kupcom St. Wojciechowskiemu i M. Kowalskiemu oraz piekarzowi Tomczykowskiemu zakazano kupozenia żywności i paszy wszelkiego rodzaju, ostatniemu pozatem zamowianiem się piekarstwem a to z powodu że niezasługiwał na zaufanie.

Bydgoszcz. Polozona na kresach Wielkiego Kąlestwa Poznańskiego mielci w sobie znaczną ilość polozonych ludu roboczego, który siercem i duszą przywiązany jest do świętej wiary ojców swoich i do mowy ojczystej.

Dola ludu tego niejeść świętą, bo maż na wojnie, żona przez cały dzień pracować musi poza domem na utrzymanie rodziny, a o dalać w meło się troszczyć może.

Jasną jest rzeczą, że przez to wychowanie religijne i moralność przyszłego pokolenia wie nie cierpić musi. Ale nietylko duchowy rozwój, lecz i zdrowie dalać potrzebuje uwzględnienia. Mieszkania wielu robotników są wilgotne, ciemne i ciasne, a odżywianie niedostateczne dla rozwijającej się młodzieży, która skutkiem tego i fizycznie ulega zanikowi. O potrzeby duchowe dorosłych robotników staramy się sami, o ile nam się starzy, ale uścislania nasze nie wystarczają w wspieranie dźwiaty i dla tego udajemy się i w tym roku do dalszej publiczności polskiej z serdeczną prośbą o pomoc.

Pragniemybyśmy znowu umieścić na czas wielkich wakacyi po wsioch jaknajwiększą liczbę tych dzieci, które potrzebują świętego powietrza, lepszego pokarmu i lepszej szawopolskiej opieki.

Reczymy za to, że uwzględnione będą wyłącznie tylko dzieci potrzebujące pomocy i to z rodzin uczelnych i prawych, że każde dziecko zbudane zostanie poprzednio przez lekarza, cy nie ma w sobie jakiej choreby zakaźnej i że odstawimy dalać się do stacyi kolejowej w pobliżu miejsca wakacyjnego, że zapotrzebujemy je w fundusz na powrót do domu, i że zastojemy się do żywej Dobrodziejów naszym.

Szanownych naszych Dobrodziejów upraszamy o ile możności odroczona przybylną wiadomość na karocie pocztowej pod adresem niżej podpisanych. Filipiaka w Bydgoszczy, Herlińska ul. 24.

W razie niemożności przyjęcia dzieci prosimy o dalać pieniędzy pod powyższym adresem. Bydgoszcz, w czerwcu 1917.

### KOMITET MIEJSKOWY:

Dr. Ristel, Rada dr. Czarliński, ks. Filipiak, ks. Gruchala, dr. Michał Hoppe, ks. Płotka, ks. wik. Kaczmarek, Rada dr. Piórek, Ludwik Sosnowski, Franciszek Witecki, adwokat Melchior Wierzbicki, Piotr Złotowski, Michał Zuchowski.

Walc. Podnoszą posarn. W wsi Rose powstał wielki pożar, który ogarnął pięć wielkich gospodarstw. W czasie ratowania syn właściciela Herman Lortz został podpalony i tak dotkliwie pobity przez inne dwie osoby, że zmarł nocą. Pomaz. Zasadzenia. Zakochony postę-

powanie karne przeciwko właścicielowi ziemskiemu rady landzawofowemu Teltzowu z Edwardowa o przekroczenie cen maksymalnych za 0tęby i inną paszę oraz nawozy sztuczne. Głównie oskarżenie zarzucało mu, że sprzedał kupcowi Katzenellenbogenowi kuponą od spółki ospe rumuńska, która później okazała się o-pną krajową. Oskarżony tłumaczył się, że pomylka nastąpiła w czasie i że dowiadałszy się o tem zwrócił K. uwagę, poczem nastąpiło zniżenie ceny na ospe. Starszy radca przyzywał, hr. Puckler, wystawił oskarżeniemu nader korzystne świadectwo, dowodząc ja go beinentrosnej pracy w prowincyjnym wydziale kartoflanym. Ostatecznie okazano Teltzow za przekroczenie cen maksymalnych w 2 wypadkach i nadmierne wyrzobowanie cen w 3 wypadkach na 6450 mk. kary lub za każde 15 mk. na dzień wzięcia. Co do zaratu sprządku ospe rumuńskiej juwolinono go.

Strzelec. Na jakie sztuczki się biorn. W tych dniach zjawił się w pobliskiej wsi Sucha u właścicieli akładu Obrucznika pewien człowiek w uniformie szandara, w towarzystwie elegancyjnego pana w ubraniu cywilnem. Oświadczył właścicielowi składu, że przybywają z polecenia król. rejenyji w Opolu i żądali, aby im pokazała wszelkie pieniądze, jakie ma w domu, rzekomo dlatego, że w putku, w którym skrył maż Obrucznikowej popielono kradzież 130000 mk. Latwościana Obrucznika przy niola wszystkie pieniądze, jakie posiadała, 150 marek i wycyliła ja na stół. Tymczasem mała jej oświecka pobiegła do sąsiada, a gdy ten przybył i począł rozpytywać panów urzędników ei naturalnie omylił. Znnowo to jeden de-wół więcej, iż nie należy być zbyt łatwowier-nym.

Za paczkę zapalek 100 marek. Urzędnik gospodarczy Robert Gross w Szwaldzie zarządził gospodarstwem właściciela Wedinga, gdzie również pracowali jeńcy wojenni. Kiedy Gross pewnego dnia w czerwcu jechał do Olsztyna, dał mu jeden z jeńców 50 fen., prosząc go, by przywiódł mu z miasta paczkę zapalek, co też Gross uczynił. G. stawał przed sądem wojskowym w Olsztynie za wykroczenie przeciwko zakazowi zbliżania się do jeńców wojennych. Sąd uwzględniwszy poważny wiek oskarżonego i to, że dotychczas nie był jeszcze karany, skazał go na 100 marek grzywny.

Zamiar samobójczy powodem do bezzwolnego wydalenia z biura. Oryginalna wielość i bądź co bądź niezwykła kwestya prawna miała do rozstrzygnięcia w ostatnich dniach berliński sąd kupiecki: czy właściciel biura ma prawo bezzwolnego wydalenia swej urzędniczki, na jej tylko podstawie że nosiła się ona z zamiarem samobójczym?

Zatrudniona w fabryce filmów jako kasjerka Leonia H., przybyła pewnego razu do biura, wykładając ogromne przyszeblenie i zdernowanie. Zapytana w tej kwestyi przez koleżankę oświadczyła, że powodem depresji są przykre stosunki domowe, skutkiem czego nie mogąc znaleźć innego wyjścia — ma zamiar odebrać sobie życie. Niedykturna koleżanka rospowiadała o tem w całym biurze, w następstwie czego wiadomość ta doszła do uszu dyrektora, który zamiar samobójczy gwałtownie uznał za zupełnie wystarczający powód do bezzwolnego wydalenia jej. „Nie mogłem pozwolić — w ten sposób tłumaczył się w sądzie dyrektor ze swego postępowania — aby w mojem biurze odbywały się podobne sprawy, zwłaszcza, że przed kilku tygodniami skarżąca p. Leonia H. przyniosła z sobą do kancelaryi nabyty rewolwer, który demonstrowała kilkakrotnie wobec personelu biurowego.“

Natomiast skarżąca zeznała, że jemuż temu samego dnia pogodziła się z rodzicami, i w następstwie wyzbyła się bardzo szybko wszelkich myśli i zamiarów samobójczych.

Sąd kupiecki zasądził zaskarżoną firmę na zapłatę ekarżającej pełnej pensyi aż do upływu terminu oznaczonego w kontrakcie, zamaczając, że przelozony nie powinien brać na wagę słowa każdego słowa, wypowiedzianego w prywatnym rozmowie przez pracowników, zwłaszcza w chwilach zdernowania, kiedy często mówi się o takim, czego się później żałuje.

Sprytny pies. Tygodnik angielski „Spectator“ zamieścił w ostatnim swym numerze następujące interesujące wcale opowiadanie pewnego Anglika:

Miałem w domu dziesięćmiesięcznego Foxterriera, śpiącego w mej sypialni, który stałe budził mnie swem szawekaniem wczesniej, aniżeli potrzeba było lub chciałem. W końcu znalazłem psa naucez, że nie budził mnie nigdy wczesniej, aniżeli przed 7 godzinami rano. Znamienną jednak było rzeczą, że pies potrafi był niezwykle punktualny. Zaledwie rozległo się ostatnie uderzenie 7godziny, pies wakiwał wazę na moje łóżko i budził mnie, liżąc ręce moje i twarz.

Kiedy w całej Anglii po świetach wielkianionych zaprowadzono czas letni, byłym szawekawiony, jak się pies zachowa. Umyślenie omawiem rano, aż do chwili, gdy zegar uderzył 7 godzinę, a właściwie liżąc według dawnego czasu — 6-4.

Okazało się wtedy, że pies kierował się nielotnym czasem, lecz uderzeniami zegara, które musiał liżyć. Zaledwie przebrzmiało ostatnie uderzenie, pies wzorzył się pospiesznie ze swego łogowika, warkoczył na moje łóżko i począł mnie budzić. Zdumiony do najwyższego stopnia, upieściłem i uścislałem psa, wstałem bezwładnie, lecz do tej chwili nie moge sobie dalać sprawy, w jaki sposób pies dalać się szawekawionym w sytuacji i w pojnowaniu osam.

RUCH W TOWARZYSTWACH. Tow. Śpiwki i Muzyki „Szarotka“. Śpiwki w poniedziałek o 8 w lokalu p. Leszkałowa.



